

GRUZJA MOJA MIŁOŚĆ

GRUZJA ZIMĄ

TBILISI - GUDAURI 9.02-17.02.2018

7 dni na miejscu

Zima nie musi być...tylko zimna! I tylko biała.

I wyłącznie na stoku ☺

A w Gruzji to już na pewno nie może!

Zatem???

Daj się porwać w Podróż Życia!

Ale...z nartami!

Kocham zimą! I śnieg. I narty kocham! Onegdaj uratowały moją głowę od emocjonalnego przegrzania i pozwoliły myśleć tylko o jednym...aby zjechać na dół i...przeżyć! ☺ I oczywiście, że to narty są sercem tego tripu! Acz...narty w Gruzji, to zupełnie inna jakość! A dla tych, co znają temat europejskich stoków – zupełnie Nowa jakość. Bo w Gruzji. Bo w kraju kipiącym tradycją, dumą i zwykłością jednocześnie. Dlatego właśnie nie wyobrażam sobie, pozbawić Was choćby pierwiastka tej Prawdziwej Gruzji, choćby poczucia woni kultury, choćby muśnięcia architektury, choćby dotknięcia tej Mojej Miłości...Że o winie nad ranem nie wspomnę! ☺

Gudauri. Tam poszusujemy!

Gudauri położone jest w samym sercu gór Kaukazu, w otoczeniu jednych z najbardziej spektakularnych szczytów w Europie, na wysokości 2 tys. m n.p.m. Ze względu na taką wysokość właśnie posiada dobre warunki narciarskie od grudnia do końca kwietnia.

Całkowita długość tras zjazdowych to ponad 57 km, a średnia pokrywa śnieżna – 2,5 m. Najniższy punkt trasy narciarskiej leży na wysokości 2050 m, najwyższy aż 3250 m n.p.m.

Wiedziecie, że tę cudną lokalizację zauważono dopiero w latach 80-tych XX wieku? Wówczas Gruzja była jeszcze częścią ZSRR, ale może właśnie dlatego władze postarały się nawet o kapitał zagraniczny, a pierwszymi inwestorami okazali się być Austriacy.



Trochę cyferek.

- **Tereny narciarskie:** 1990-3007 m n.p.m.
- **Trasy:** 57 km (niebieskie – 39% / 22 km, czerwone – 43% / 25 km, czarne – 18% / 10 km)
- **Wyciągi:** 7 (1 gondola, 5 krzesełek, 1 orczyk) + 3 dla dzieci
- **Snowpark:** jest (300 m)



Tras może niewiele w zestawieniu z Austrią czy Francją, ale będę się upierać...Nowa jakość. I jasne, że nie o infrastrukturę mi chodzi w tym momencie. Na myśli mam Kaukaz! Na myśli mam wszystko to, czego w tym kraju doświadczyłam. Czego się nauczyłam. Co spostrzegłam. I czego wyzbyłam.

Kochani. Nic się nie zmieniło i tak jak w sezonie letnim, tak i teraz, załoga moja liczyć może magiczne 13 osób max i magiczne 6 minimum. Przypomnę w tym miejscu, że tylko **Wasz bilet lotniczy na moim mailu gruzjamojamilosc@gmail.com daje Wam 100% gwarancji bycia w zespole. Bez zaliczek. Bez zadatków. Tylko bilet!** To nadal nasza umowa oparta na obopólnym zaufaniu. I to też się nie zmieniło. Dobrych schematów się gorszymi nie zastępuje;-)

BILETY LOTNICZE I UBEZPIECZENIE KUPUJECIE SAMI

Podane daty ramowe wypraw są DATAMI PRZELOTÓW WEDŁUG PLL LOT. To znaczy, że dokładnie na TE daty kupujecie bilety lotnicze. Jeśli natomiast chcecie przylecieć inaczej - oczywiście żaden problem, ale wówczas wszystko dogrywacie i dodatkowo opłacie na miejscu już sami. Zawsze pomogę i podpowiem, w miarę możliwości oczywiście.

POLISĘ również kupujecie sami, wybierając Wam odpowiadające warunki ubezpieczenia. Proszę jednak, abyście zawsze sprawdzili, jak obsługiwany zostaje klient w Gruzji w razie jakiegokolwiek zdarzenia. Jaka jest procedura – bezgotówkowa, czy też samemu najpierw trzeba wyłożyć za ponoszone koszty. Przede wszystkim zaś, ważne abyście mieli wykaz placówek w Gruzji z którymi Wasz ubezpieczyciel ma podpisaną umowę.

UWAGA. Można wykupić opcję uwzględniającą bycie pod wpływem alkoholu ☺ **Pamiętajcie też, iż polisa na taki wyjazd musi być podwyższona!**



Kazbegi

To zaś, co zapewniam Wam ja po stronie gruzińskiej, to wydatek

- **755\$** za osobę (i **880\$** w przypadku grupy mniejszej niż 10 osób)

A płacie Kochani za:

***8 noclegów**, w tym dwa transferowe (hotel w Tbilisi, hostel domowe, często z bezpośrednim dostępem do stoku w Gudauri – czyli do wyciągu ok. 500m i skibus, a powrót na nartach pod drzwi ☺)

***wszystkie śniadania** (w hotelu w Tbilisi kontynentalne, w Gudauri mieszane)

***wszystkie obiadowe kolacje** – w Gudauri w domach lub na mieście, a w wieczór transferowy na trasie do Tbilisi – w Pasaauri - ufam że zjemy najlepsze chinkali w Gruzji!

***jedną uroczystą, integracyjną kolację w restauracji w Tbilisi** z muzyką na żywo i pokazem tańców narodowych – tańczą dla nas profesjonalni tancerze!

***powitalne wino** na lotnisku. I **pożegnalne** ☺

***transfer lotnisko-hotel-Tbilisi-lotnisko** w datach tripu,

***transfer do i z Gudauri plus skibus pod wyciąg**

***przejazdy po Tbilisi – restauracja, łaźnie siarkowe**

***gwarancję podstawienia samochodu** zastępczego, opłaty drogowe

***zwiedzanie Starego Miasta w Tbilisi oraz Mcchety**

***bilety wstępu** - wszystkie płatne twierdze, zabytki, wjazd kolejką linową w Tbilisi, degustacja w Tbilisi – więcej nie mogę tu zdradzić ☺

***wstęp do Abanotubani** – carskie łaźnie siarkowe – precudna regenerująca kąpiel! - 1h w bani wynajętej tylko dla nas!

***skipass** na 5 dni

***opiekę, radę i pomoc przewodnika-fascynaty** – czyli ja we własnej osobie ;-). Pamiętajcie – nie wita Was na lotnisku rezydent. Nie ładuje do autokaru.. Nie znika Wam z pola widzenia na 5 dni, pojawiając się tylko, aby przedstawić możliwe wycieczki fakultatywne. Ja Kochani z Wami jestem. Z Wami podróżuję i z Wami się bawię. Nie wyobrażam sobie inaczej!

Nie gwarantuję jednak swoim gościom np. lunchu, deserów, owoców, kawy i herbaty poza miejscami noclegowymi, indywidualnych pamiątek, oraz alkoholu za wyjątkiem wina powitalnego i strzeżennego na lotnisku ☺ oraz w restauracji.

W cenie oczywiście nie ma także biletu lotniczego i ubezpieczenia, sprzętu narciarskiego i instruktora.

TRASA:**TBILISI – MCCHETA – GUDAURI – TBILISI:**

Tbilisi – zwiedzanie Starego Miasta i uroczysta kolacja w restauracji z pokazem tańców narodowych – 2 noce (w tym jedna po przylocie)

Mccheta – pierwsza stolica Gruzji z Katedrą Świętej Cchoweli

Gudauri – przejazd **Gruzińską Drogą Wojenną** – po drodze **Twierdza Ananuri** nad Jeziorem Żinwalskim, **Przełęcz Krzyżowa (Dźwari)** – najwyższy punkt Drogi Wojennej, 2379m n.p.m. – 5 nocy

(oczywiście możliwy fakultatywny przejazd do **Kazbegi!**) Okolica...bajkowa...Surowy, majestatyczny Kaukaz ze szczytem **Kazbek 5047m n.p.m**

Tbilisi – powrót na ostatnią noc transferową. Wieczór wolny! ☺ Wyjazd z hotelu na lotnisko ok. g.3.00 nad ranem 17.02 – 1 noc

I na tym szkicu poprzestaną. **ZWŁASZCZA ZIMĄ**. Wiem na pewno – Gruzja to kraj rządzący się swoimi prawami. Swoistymi. Tam obowiązuje „Prawo Kaukazu”, które każe być pokornym i cierpliwym. Wyrozumiałym i wytrzymałym. Proszę mi zaufać - wiem co czynię ;-)) I wiem jak Gruzja jest cudowna, ale też jak mężczy i zmienia nasze dopieszczane plany!

Nie sztuką jest napchać punktów na maxa i łudzić się, że wszystkie je uda się spełnić, a potem szukać w głowie wytłumaczenia dlaczego jest inaczej...

Sztuką jest pozwolić się Gruzją raczyć...nią oddychać, a nade wszystko Gruzję poczuć! Nawet, jeśli nie jest to stricte wyjazd krajoznawczy! Ja zaś i tak zrobię wszystko co będzie możliwe do zrobienia i wycisnę i z Was i z Gruzji dla Was...absolutne maximum! Bo i po to tam jedziecie. Nie tylko na narty. Gruzja to stan umysłu! ☺

Wiem, że dużo tych treści. Ale uważam, że lepiej w tę stronę, to raz, dwa - i tak starałam się tylko naszkicować tę swoją Gruzję i swoją jej wizję. Bo logistyką na miejscu czy chcemy czy nie, kieruje Kaukaz, a ostatnie zdanie należy do pogody. Taki klimat ;-)



Niezależnie jednak od niespodzianek, każda wyprawa, to naprawdę ogrom widoków i doznań i przeżyć. Masa, masa! kilometrów do przejechania. No tutaj mniej, bo stacjonujemy w Gudauri wg planu ☺, ale trochę godzin w samochodach i tak spędzimy, bo musimy dojechać. I zdjęcia też trzeba zrobić. I zjeść może. Może kawa? I wino może? ;-)) Na odcinku 140km z Tbilisi do Gudauri – naprawdę wiele może się wydarzyć i zachcieć ☺ A ten dzień jest przeznaczony właśnie na transfer ów. Zatem bez stresu – dnia nie wydłużymy!



Gergeti 2400m n.p.m – Klasztor Cmind Sameba – kazbegi

W tym tripe Kochani nocujemy w Tbilisi i Gudauri. Pokoje 2-3-4 osobowe. W Tbilisi z łazienkami w pokojach, w Gudauri, różnie - łazienki często wspólne - na korytarzu, na kilka pokoi.

Dlaczego tak wybrałam? Już wyjaśniam...

Po pierwsze - nie mieszkamy w typowych hotelach, a nawet nie do końca w pensjonatach w naszym pojęciu. Miejsca przypominają bardziej domy-hostele. Przytulne i rodzinne ☺ I uwierzcie mi, tylko taki klimat wpisuje się w założenie poczucia Gruzji. W hotelach, nawet zaledwie 3* nie macie na to praktycznie żadnych szans. **Jesteście masą. Turystyczną papką. Jesteście anonimowi** ☹

Po drugie – mój wybór gwarantuje Wam tę moją ukochaną „wartość dodaną” właśnie. Choćby prozaiczne śniadania - spożywacie jak u siebie. W atmosferze domowników niemal, a nie gości. Nikt Wam niczego nie reglamentuje, nie obserwuje i nie pogania ☺

Po trzecie - zwracam uwagę, by do wyciągu było minimalnie blisko, i albo spacerem albo dowóz w cenie. A powrót aby był wręcz na nartach pod drzwiami. I aby wypożyczalnie były pod ręką – z przyzwoitym i sprzętem i cenami. Nie każdy bowiem chce targać sprzęt z Polski.

Po czwarte - jeśli zmiksujemy powyższe, okaże się, iż naprawdę mało jest miejsc w Gudauri łączących wszystkie te atuty. I, co niezwykle ważne w tym kurorcie zwłaszcza – nie wymagających przedpłat. Tylko w takim układzie bowiem, mogę i z Wami pozostać w relacji bezzaliczkowej. A dla mnie jest to jednocześnie odzwierciedlenia ludzkiego podejścia gospodarzy do nas. I jeszcze mnie to nie zmyliło nigdy ☺ Odpukać ;-)

Jedyny minus takich miejscówek jest taki, że...bardzo często miejsc brakuje tam już na wiele miesięcy przed rozpoczęciem sezonu. I tym razem też udało mi się zaklepać ostatnie 6 w jednym domu i kolejne 7 w drugim. Taka Gruzja! ☺

Ale, według mnie Kochani, 7- 8 dni to nie miesiąc. I wytrzymać można. Bo coraz mniej jest miejsc, gdzie wciąż jeszcze człowiek z człowiekiem tak blisko być może...Bo nie żyjemy na Bezludnej Wyspie przecież. I chcemy się integrować. I siebie nauczyć... I Gruzję choćby lekko poczuć...Ufam, że właśnie tak jest?

A jak to wszystko przetrwać? ;-) Nic trudnego!

Jadąc do Gruzji według mojej filozofii i standardu, należy wyłączyć tryb „oczekiwać”, a włączyć „brać i chłonać”. Absolutnie trzeba to zrobić! Bo **PRAWDZIWA Gruzja** warta jest wiele, o ile człowiek jest gotowy na ten **INNY ŚWIAT**. I to kompletnie inny, w każdym wymiarze. I jeszcze raz pragnę to podkreślić.

Luxus, vip klasa, komfort, cisza, spokój, sterylność, dużo snu, mało wina, mało jedzenia, przewidywalność, brak serdeczności i otwartości, windy, brak schodów, schabowy, drinki, wino z kryształów, pokoje jednoosobowe, mleko do kawy, zawsze sprawna klima w autach czy hostelach, punktualność Gruzynów, jazda bez postojów itp. - to terminy których na wyjazdach ze mną raczej się nie znajdzie ;-)

Choć dla mnie właśnie, przewrotnie, wszystkie braki tego kraju są największą jego zaletą. I dlatego się tak zakochałam. Bo są rzeczy i doznania, które nie mają ceny. Bo są tam Ludzie, którzy mówiąc „Przyjaźń” dobrze wiedzą co oznacza to słowo i jaką głębię w sobie kryje. I nawet, jeśli znają Cię...jeden dzień.... Nigdy nie zapomną! I to Oni właśnie oddają Wam swoje domy i swoje serca. I nie uśmiechają się do Was kurtuazyjnie. Zwyczajnie się na Was otwierają...

Takich właśnie ludzi mam zaszczyt tam znać. Z takimi mam zaszczyt przyjaźnić się i pracować. Takich pragnę i Wam przedstawić. Gruzynów Wielkich ☺ Wielkich prostotą i sercem. Nieprzerysowanych. Nieudających. Prawdziwych. Nawet, kiedy bywają źli...bo ktoś akurat chciałby ich przemodelować na europejską nutę;-)

A tego się akurat nie da...

I nie chcemy tego w Gruzji. **W Gruzji chcemy Gruzji! Tylko i aż.** I pora roku kompletnie tu nie stanowi...

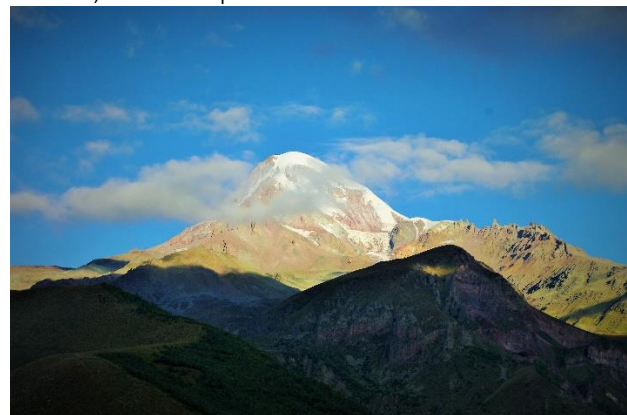
To tak na zniechęcenie bądź zachęcenie! W zależności od charakteru i upodobań ;-)

Bo chodzi tylko i wyłącznie o to, aby wyjazd był wielką przyjemnością, a nie rozczarowaniem.

To ma być nie tylko moja Podróż Życia.

Marzę, by była i Wasza!

Kazbek, 5047m n.p.m



Czekam na Was - pozostaję do usług, i serdecznie zapraszam!

Asia Juszcuk +48 519 860 543

Bardzo też proszę o zapoznanie się z moją stroną www.gruzjamojamilosc.pl, a nade wszystko z całą zakładką <http://gruzjamojamilosc.pl/wazne> - tam wiele o zasadach panujących w Gruzji, typach noclegów i reguł podróży ze mną ;-)

Uwaga!

Nie jestem instruktorem narciarstwa, ani przewodnikiem górskim.

Jestem sobą. Kocham Gruzję. Pragnę i Was w niej rozkochać. Uwielbiam narty. Nie boję się wyzwania. I ciągle się uczę. I Gruzji i Życia.

I skłamałam na początku. Sercem wyjazdu nie są narty. Sercem absolutnie jest Gruzja!

I niech tak pozostanie.

Gaumarjos!